Między asymilacją a represją. Polityka rządu Tajlandii wobec separatyzmu w muzułmańskich prowincjach kraju

Adam Jelonek

Choć stosunkowo od niedawna odnotowuje się eskalację przemocy w południowej Tajlandii, zbrojne powstanie w Pattani ma długą historię. Islamscy separatyści już od 1902 r. wyrażali chęć uzyskania pełni niepodległości wobec reszty buddyjskiej Tajlandii. W ostatnich dziesięcioleciach daje się zaobserwować nie tylko zmiany w dynamice toczącej się wojny partyzanckiej, ale też znaczącą ewolucję w strategicznych celach i taktyce stosowanej przez separatystów. Celem artykułu jest nakreślenie tła społecznego, politycznego i kulturowego konfliktu etnicznego w Pattani, scharakteryzowanie źródeł niepowodzeń polityki rządu centralnego wobec Południa, jak również wskazanie na możliwe zagrożenia dla całego regionu.

Południowa Tajlandia od blisko 200 lat stanowi klasyczny przypadek obszaru pogranicza kulturowego, językowego i etnicznego – podręcznikową niemal ilustrację trudnych i napiętych stosunków lokalnej, muzułmańskiej ludności z rządem centralnym.

Konflikt w południowej Tajlandii nie jest zjawiskiem nowym. Jednak w ostatnich latach zaczął budzić zainteresowanie ekspertów nie tylko w Bangkoku, ze względu na swoją rosnącą dynamikę. Obawy zaczynał budzić też jego charakter. Typowa wojna partyzancka, wynikająca z niezadowolenia muzułmańskiej ludności południa, zaczęła nabierać coraz bardziej międzynarodowego wymiaru. Często zadawane jest pytanie, czy z gruntu lokalny konflikt nie został zawłaszczony przez międzynarodowe organizacje terrorystyczne i czy nie stanowi zarzewia wojny religijnej dla całego regionu Azji Południowo-Wschodniej.

Czynnik religijny odgrywał w konflikcie, o którym mowa, zawsze istotną rolę. Jednak przez długi czas miał on charakter głównie etniczny i społeczny. Co więcej w swej historii zawsze miał charakter ograniczony terytorialnie od południowych muzułmańskich prowincji Tajlandii. Trudno byłoby

znaleźć dowody na to, że dokonywała się szersza migracja terrorystów do innych państw regionu, nie mówiąc już o innych częściach świata. Nie udawało się powiązać najbardziej znanych aktów terroru z toczącą się na południu Tajlandii wojną. Terroryści z Południa nie skierowali ataków w stronę obcokrajowców, czy wielkie, położone niedaleko ośrodki turystyczne, takie jak Krabi czy Phuket, które niewątpliwie stanowić mogłyby symbol wrogiej, zachodniej cywilizacji i łatwy cel.

Jednak, jak już nadmieniono, duża wewnętrzna dynamika konfliktu skłaniała i skłania do nieustannego zadawania pytań o jego rzeczywisty charakter. Istotne wydaje się prześledzenie krok po kroku wydarzeń w regionie, aby zidentyfikować różnice w charakterze aktów przemocy, jak również obranej strategii i taktyce rebeliantów. Sam konflikt stanowi zresztą również doskonałe laboratorium do wysnuwania szerszych wniosków. Na przykład co do tego, na ile pozornie lokalne i trwające od lat napięcia etniczne, religijne czy społeczne stanowić mogą pożywkę do destabilizacji całych regionów. Daje też z pewnością możliwość odpowiedzi na pytanie, jak należy, a może jak nie należy konfliktami administrować i zarządzać.

Pod pojęciem południowa Tajlandia, wobec której niekiedy używa się też historycznego terminu Pattani czy *Besar Pattaniya*, kryją się graniczące z Malezją prowincje Satun, Yala, Pattani i Narathiwat oraz cztery południowo-wschodnie dystrykty prowincji Songhla: Chana, Na Thawi, Saba Yoi i Thepa. Region ten, będący domem dla blisko 1,8 mln, obywateli Tajlandii zajmuje obszar 13,5 tys. km^2. Tajscy muzułmanie zamieszkujący te prowincje dodatkowo demonstrują swoją odrębność wobec buddyjskiej Północy i wykazują silne etniczne związki z ludami zamieszkującymi po drugiej stronie granicy, w sąsiedniej Malezji. Z ludnością malajską łączy ich język, religia i tradycja historyczna. Choć wedle oficjalnych danych aż 99 proc. tajskich muzułmanów posługuje się językiem tajskim, to język południowych sąsiadów – *bahasa malayu* – jest mową ojczystą dla 75 proc. spośród nich[1].

Południe jest nie tylko muzułmańskie, Południe jest również względnie biedne. Pośród 76 prowincji Tajlandii, pod względem poziomu dochodu gospodarstw domowych Pattani zajmuje 54 miejsce, Narathiwat 36., Yala 19., a Songkhla 14. Narathiwat zajmuje też piątą pozycję w rankingu prowincji zagrożonych skrajnym ubóstwem, gdzie przeciętny dochód na głowę mieszkańca sięga zaledwie 25 proc. tajskiej pensji minimalnej[2].

[1] M. Yegar, *Between integration and secession: the Muslim communities of the southern Philippines, Southern Thailand, and western Burma/Myanmar,* Lexington Book, Lanham 2003, s. 131.

[2] Thailand Human Development Report, UN Development Programme UNDP, Bangkok 2010, s. 123–124.

Jeszcze w XIV w. pięć granicznych prowincji należało do suwerennego malajskiego sułtanatu Pattani, uznawanego za *kolebkę islamu* w Azji Południowo-Wschodniej[3]. Od wcielenia do Tajlandii pod koniec XIX w., mieszkańcy tych obszarów przeciwstawiali się prowadzonym przez rząd centralny akcjom przymusowej asymilacji, zintensyfikowanej w latach 40. XX w. Kulminacją oporu południa stało się powstanie na przełomie lat 60. i 70. masowego ruchu separatystycznego. W ciągu ostatnich kilkunastu lat władze w Bangkoku starały się prowadzić politykę nieco łagodniejszą, spełniającą potrzeby lokalnej ludności. Program pomocy gospodarczej kierowanej na południe przez rząd centralny, jak również próby zwiększania reprezentacji politycznej tajskich muzułmanów w parlamencie i rządzie, nie przyczyniły się jednak do trwałego uspokojenia sytuacji w Pattani.

Obecnie Południe wkroczyło w zupełnie nową fazę kryzysu. Informacje o aktach przemocy dokonywanych przez lokalne organizacje separatystyczne oraz liczne spekulacje na temat ich powiązań z Al-Kaidą międzynarodowym ruchem terrorystycznym nie schodzą z czołówek prasowych. Choć w działalność grup zbrojnych zaangażowany jest margines mieszkańców muzułmańskiego Południa, to polityka twardej ręki wobec partyzantów zainicjowana w lipcu 2005 r. przez premiera Thaksina Shinawatrę i kontynuowana przez kolejne administracje, przyczyniła się ostatnio do ponownego wzrostu niechęci lokalnej ludności wobec przedstawicieli tajskiej administracji. Co więcej, mimo podjęcia drastycznych kroków wobec islamskiej irredenty ani premierowi, ani wojskowej juncie, która przejęła władzę w Bangkoku w rok później, nie udało się powstrzymać eskalacji konfliktu w Pattani.

Sytuacja nie zmieniła się w kolejnych latach. Minister spraw zagranicznych w kierowanym przez premiera Ahisita Vejjajiva kolejnym cywilnym rządzie Kasit Piromoya, na fali towarzyszącego procesowi demokratyzacji optymizmu wyraził „nadzieję i wiarę" w możliwość zakończenia konfliktu do końca 2010 r. Odwrotnie do tej deklaracji, liczba zbrojnych incydentów na południu Tajlandii nadal rosła. Kryzys pogłębił się jeszcze w następstwie wyborów 3 lipca 2011 r., w których zwycięstwo odniosła kierowana przez siostrę Thaksina Shinawatry – Yingluck – partia Pheu Thai (PTP). Dla Południa oznaczało to powrót do represyjnej, ale też mało skutecznej z punktu

[3] C. Bonura, Jr., *Location and the Dilemmas of Muslim Political Community in Southern Thailand – An Essay for the First Inter-Dialogue Conference on Southern Thailand,* University of Washington Department of Political Sciences, Seattle, 13–15 June 2002, s. 15, http://mispattani.pn.psu.ac.th/registra/grade/temp/speech/Bonura/Bonura's%20paper%20(panel%2016).html (dostęp: 14 października 2014 r.) .

widzenia bezpieczeństwa, polityki rządu centralnego[4]. Nic nie zapowiada zasadniczego przełomu po ponownym przejęciu władzy przez wojskowych w Bangkoku w 2014 r. W ciągu ostatniej dekady w Pattani śmierć poniosło ponad 6 tys. osób, a wobec braku przejrzystej strategii rządu Tajlandii, perspektywa rozwiązania narosłych od stuleci problemów etnicznych wydaje się wciąż bardzo odległa[5].

Tło historyczne konfliktu

Dla zrozumienia obecnych relacji etnicznych w rejonie Pattani konieczne jest uzmysłowienie, że obecność muzułmanów na południu Tajlandii nie jest wynikiem procesów migracyjnych, tylko długotrwałego procesu aneksji politycznej tego regionu przez północnego sąsiada. Do XIII w. obszar dzisiejszych południowych prowincji Tajlandii znany był jako malajski sułtanat Pattani. Pattani zawsze znajdowało się pod wpływem dwóch potężnych sąsiadów – Syjamu na północy i Sułtanatu Malakki na południu. O ile pod względem kulturowym mieszkańcy Pattani byli bliscy malajskiej Malakce, to przez większą część historii ich sułtanat pod względem politycznym ciążył ku państwu Tajów. W 1511 r. po zdobyciu Sułtanatu Malakki przez Portugalczyków, Pattani stało się formalnym lennikiem tajskiego królestwa Ayutthayi. Wobec słabości aparatu administracyjnego, możliwości ingerencji tajskiej monarchii w wewnętrzne sprawy wasala były jednak bardzo ograniczone. Lenna zwierzchność tajskiego króla miała przede wszystkim charakter symboliczny i ograniczała się do corocznego przyjmowania daniny w postaci bukietu złotych i srebrnych kwiatów (*bunga mas dan perak)*. Już wówczas pojawiały się rozbieżności w interpretacji tego rytuału. O ile władcy tajscy uznawali ten dar za gest podporządkowania, to sułtani malajscy uważali go co najwyżej za znak przyjaźni. Radżowie Pattani wielokrotnie zresztą demonstrowali swą niezależność wobec suwerena. W kryzysowych dla państwa tajskiego momentach przestawali przekazywać Ayutthayi nawet swój „przyjacielski podarunek"[6].

Sytuacja zaczęła się zmieniać na przełomie XVIII i XIX w., wraz ze wstąpieniem na tron tajski dynastii Chakri. Tajscy władcy z rosnącym niepokojem patrzyli na coraz częstsze oznaki nielojalności malajskiego wasala.

[4] D. McCargo, *Tearing Apart the Land: Islam and Legitimacy in Southern Thailand,* Ithaca 2008, s. 16.

[5] *Deep South: Army wants peace talks but unsure who with*, "The Bangkok Post", 19 września 2014 r.

[6] C. Man, W. Kadir, *Muslim Separatism: The Moros of Southern Philippines and the Malays of Southern Thailand*, Oxford University Press, Singapore 1990, s. 34.

Sułtanowie Pattani po raz pierwszy formalnie wypowiedzieli swą lenną zależność w latach 1630–1633. Sytuacja powtórzyła się po podboju Ayutthayi przez Birmańczyków w roku 1767, zaś w 1781 r. sułtan Tengku Lamiddin zaatakował i zdobył tajskie Songhla. W odpowiedzi na otwartą zdradę król Rama I podjął decyzję o zacieśnieniu kontroli nad sąsiadem z południa. W wyniku błyskawicznej kampanii podjętej w 1786 r., Pattani wraz z sąsiednimi sułtanatami Kedahu, Kelantanu i Trengganu stało się integralną częścią królestwa Syjamu. Dotychczas panujący sułtanowie zostali odsunięci, a na ich miejsce powołani władcy lojalni wobec Bangkoku[7].

Proces politycznego zdominowania sułtanatów malajskich nie przebiegał jednak spokojnie. Towarzyszyły mu antytajskie rebelie, wzniecane przez przedstawicieli pozbawionych władzy rodzin panujących (*kejaraan)*. Do pierwszego powstania wymierzonego przeciwko tajskim okupantom, kierowanego przez Tengku Lamiddina i Dato Pengkalana doszło pod koniec XVIII w. W latach 1832 i 1838 podobne wystąpienia miały miejsce w sąsiednim Kedahu. Władze w Bangkoku za każdym razem krwawo tłumiły wszelkie próby buntu. Po rebelii Pengkalana na stanowisko gubernatora Pattani król wyznaczył księcia Palat Chana, który stał się tym samym pierwszym tajskim władcą sułtanatu. Wkrótce podjęto pierwsze próby osiedlania na tych terenach etnicznych Tajów. W ramach akcji represyjnej dokonano też radykalnej reformy systemu administracyjnego[8]. Muzułmańskie Południe podzielono najpierw na siedem mniejszych księstw (*cet huamuang khaek*) – Pattani, Nong Chik, Yaring, Saiburi, Yala, Raman i Rangae. Następnie oderwano od Sułtanatu Kedahu pozostający po dziś dzień w granicach Tajlandii okręg Satun. Działaniom władz w Bangkoku przyświecała zasada „*dziel i rządź*", w imię której na czele każdej z nowych jednostek administracyjnych postawiono miejscowego malajskiego księcia. W 1906 r. liczbę południowych sułtanatów ponownie zredukowano do czterech (Pattani, Bangnara, Saiburi i Yala), a następnie przekształcono je w zwykłe tajskie prowincje (*changwat*) zarządzane przez mianowanych przez stolicę gubernatorów.

Wczesny opór wobec tajskiej dominacji Południa miał głównie arystokratyczny charakter. Wystąpienia antytajskie związane były ściśle z walką o władzę i nie odwoływały się do poczucia etnicznej czy religijnej solidarności. Zresztą przedstawicieli dworu w Bangkoku i sułtanów malajskich łączyły

[7] H. Nantawan, *The Problem of the Thai-Muslims in the Four Southern Provinces of Thailand*, "Journal of Southeast Asian Studies", 7/1976, s. 198.

[8] B. Worawit Baru, *Tradition and Cultural Background of the Pattani Region*, V. Grabowsky (red.), *Regions and National Integration in Thailand 1892-1992*, Harrasowitz Verlag, Wiesbaden 1995, s. 198–199.

liczne więzy krwi[9]. Decyzja Ramy I o bezpośrednim wcieleniu Pattani do swego królestwa i poddaniu go administracji tajskich urzędników, doprowadziła do zupełnej alienacji lokalnych elit. Prowadziło to w konsekwencji do jednoczenia się arystokratycznej opozycji. O ile wspólna konfrontacja z obcymi sprzyjać mogła rodzeniu się lokalnej tożsamości, to antytajskie rewolty zdominowane były przez osobiste, często sprzeczne ambicje malajskiej arystokracji.

Wobec rosnącego poczucia zagrożenia ze strony Brytyjczyków na Malajach, król Chulalongkorn (1868–1910) podjął decyzję o dalszym zacieśnieniu kontroli (*thesaphiban*) państwa nad południowymi prowincjami. Ruchem zmierzającym w tym kierunku było powołanie w 1901 r. komisarza administrującego „Obszarem Siedmiu Prowincji" (*boriween chet huamuang*) podległego bezpośrednio ministerstwu spraw wewnętrznych. Centralna administracja w Bangkoku nadal nie czuła się na tyle silna, aby zapewnić nawet minimum autonomii dawnym, zewnętrznym *muang* królestwa. Władze nie starały się negocjować z przedstawicielami tradycyjnej arystokracji malajskiej. Konsekwentnie realizowana była natomiast polityka stopniowego wypierania, uznanych za konkurentów, przedstawicieli lokalnych elit politycznych. Malajskie rody panujące, pozbawione resztek władzy, na ogół godziły się na przyjęcie odszkodowań wypłacanych regularnie przez rząd w Bangkoku[10]. Na otwarty bunt zdecydował się jedynie tytularny sułtan Pattani – Tengku Abdul Kadir Kamaruddin, za co zapłacił wieloletnim pobytem w więzieniu. Polityka zmiany statusu południowych sułtanatów malajskich budziła też protesty ze strony Londynu. Ostatecznie traktat graniczny zawarty w 1909 r. pomiędzy brytyjską administracją Malajów a Syjamem potwierdzał pełną suwerenność rządu w Bangkoku nad Sułtanatem Pattani, w zamian powodując jednak konieczność zrzeczenia się przez Syjam kontroli nad Kedahem, Kelantanem, Perlisem i Trengganu. Traktatowe ustalenia potwierdziły ostatecznie polityczny podział terenów malajskich pomiędzy Wielką Brytanię i Syjam. Niezwykle silne związki rodzinne, religijne, gospodarcze i kulturowe rozdzielonych nową granicą wspólnot malajskich pozostały jednak nienaruszone[11].

[9] R. McVey, *Identity and Rebellion among Southern Thai Muslims,* w: A. Forbes (red.), *The Muslims of Thailand: Politics of the Malay-Speaking South,* Centre for Southeast Asian Studies, Bihar 1989, s. 34.

[10] A. Suhrke, *Some Aspects of Minority Integration: The Thai Muslims*, w: "Pacific Affairs", 4/1970.

[11] S.S. Islam, *The Islamic Independence Movements in Patani of Thailand and Mindanao* w: "International Affairs", 16/2003, s. 420–428.

Polityka rządu w Bangkoku i bunt Południa

Tajlandia w latach trzydziestych XX w. stała się areną procesów przyspieszonej modernizacji sceny politycznej i centralizacji aparatu państwowego. Pod rządami wywodzących się z armii premierów – generała Phibula Songkhrama (1938–1944, 1948–1957) i marszałka Sarita Thanarata (1958–1963) Południe doświadczało ciężkich czasów. Właściwie do połowy lat 30. inkorporowane w skład Syjamu południowe prowincje nie budziły większego zainteresowania władz w Bangkoku. Dopiero programy centralizacyjne premiera Phibula, a zwłaszcza głoszona przez niego koncepcja budowy jednolitego nowoczesnego narodu tajskiego musiały w bezpośredni sposób odcisnąć się piętnem na sytuacji mieszkańców Pattani. W ślad za wprowadzeniem nowego hymnu państwowego, zmianą nazwy państwa z Syjamu na Tajlandię szła polityka stopniowego ograniczania praw mniejszości kulturowych, religijnych i etnicznych oraz ich przymusowej asymilacji. W południowych prowincjach zakazywano noszenia tradycyjnych muzułmańskich ubiorów, zniesiono islamskie prawo zwyczajowe i wprowadzono obowiązek uczęszczania do tajskich szkół.

Muzułmańska wspólnota w Pattani nie poddawała się. Nowi, wykształceni w Indiach i na Bliskim Wschodzie przywódcy muzułmańscy, w odpowiedzi na represyjną politykę władz, zaczęli coraz wyraźniej domagać się bądź to przywrócenia autonomii kulturowej i religijnej południowym prowincjom, bądź wręcz ich secesji z Królestwa Tajlandii i przyłączenia do znajdujących się pod administracją brytyjską Malajów. W 1945 r. tajscy muzułmanie złożyli petycję do Brytyjczyków w sprawie objęcia ich protektoratem Londynu. Jej niepowodzenie, jak również milczenie władz w Bangkoku na przedstawione im przez lokalnego przywódcę Haji Sulong Tomina ultimatum, domagające się poszerzenia praw ludności muzułmańskiej zamieszkującej Tajlandię, stały się przyczyną narodzin pierwszej fali zbrojnego separatyzmu. W sierpniu 1947 r. doszło do zamieszek krwawo stłumionych przez wysłane z Bangkoku oddziały wojskowe. W styczniu 1948 r., na polecenie Phibula, aresztowano szereg lokalnych przywódców politycznych i religijnych, w tym Haji Sulong Tomina, a we wrześniu 1948 r., wobec utrzymującego się napięcia, ogłoszono stan wyjątkowy w prowincjach Satun, Yala, Pattani, i Narathiwat[12].

[12] P. Pasuk, C. Baker, *Thailand: Economy and Politics,* Oxford University Press, Kuala Lumpur 2000, s. 270–271.

Polityka brutalnych represji wobec ludności zamieszkującej południowe prowincje była kontynuowana przez premiera Sarita, który objął ster rządów w 1957 r. Dążono m.in. do włączenia tradycyjnych przywódców muzułmańskich w szeregi biurokracji państwowej oraz wymuszenia na sieci islamskich szkół - *pondoków* - przyjęcia scentralizowanego programu nauczania, w tym włączenia doń, jako obowiązkowego przedmiotu– nauki języka tajskiego *Sarit* – jak zauważa Moshe Yegar- *chciał spenetrować i w istotny sposób osłabić wszystkie instytucje społeczne i kulturalne muzułmańskiej wspólnoty. W sposób oczywisty reakcją na takie poczynania władz samej wspólnoty była eskalacja przemocy*[13].

Niepowodzeniem zakończyły się próby wprowadzania w życie Ustawy o patronacie islamu z 1945 r. Stanowi ona klasyczny przykład błędów w polityce władz centralnych wobec muzułmańskiej mniejszości. Przepisy ustawy przewidywały, jak już wspomniano, włączenie lokalnych przywódców religijnych *ulemów* w system biurokracji państwowej. Wprowadzała ona również pozycję *Chularajamontri* jako duchowego przywódcy wszystkich tajskich muzułmanów. *Chularajamontri* miał być mianowany przez króla i miał służyć jako doradca rządu we wszelkich sprawach związanych z islamem. Był także z urzędu przewodniczącym dziesięcioosobowego Centralnego Komitetu Islamskiego przy ministrze spraw wewnętrznych[14].

Stanowisko *Chularajamontri* okazało się zupełnie nieefektywne ze względu na brak wyczulenia rządu na relacje tajsko-muzułmańskie i rosnący brak zaufania pomiędzy obydwiema wspólnotami. Muzułmanie odnosili się z podejrzliwością do wszelkich inicjatyw rządu. Wysiłki na rzecz wyposażenia przywódców religijnych we władzę członka administracji państwowej postrzegane były jako próba mieszania się rządu w sferę religijną. Pozycję *Chularajamontri* niemal zawsze piastowali muzułmanie z Bangkoku, a nie z Południa, stąd jego mieszkańcy nadal większym zaufaniem darzyli rodzime autorytety religijne[15].

Jako inny przykład represyjnej polityki rządu wobec Południa wymienić można prowadzoną przez władzę w latach sześćdziesiątych akcję osiedlania w granicznych prowincjach buddyjskich rodzin tajskich z Północy. Każdej rodzinie tajskiej osiedlającej się na południu rząd gwarantował 7–10 akrów ziemi i zwolnienia podatkowe. Celem tej polityki zapoczątkowanej przez premiera Sarita była zmiana składu etnicznego i religijnego ludności

[13] M. Yegar, *op.cit*., s. 129.
[14] *Ibidem*, s. 95–96.
[15] *Ibidem*, s. 97.

zamieszkującej rejon Pattani[16]. Do 1969 r. udało się osiedlić na Południu 160 tysięcy etnicznych Tajów, co przy zaangażowanych środkach wydaje się liczbą niezbyt imponującą. Akcja osiedleńcza dodatkowo doprowadzała do uświadomienia sobie przez mieszkańców Pattani istotnego dysparytetu w dochodach i poziomie życia występującego pomiędzy ludnością buddyjską i muzułmańską. Dysparytet ten występował już od dawna pomiędzy buddyjską zamożniejsza Północą i muzułmańskim Południem. Akcja osiedleńcza doprowadziła jednak do tego, że przeniesiony on został do wymiaru lokalnego. Rodzimi muzułmanie byli nadal właścicielami małych, niewyspecjalizowanych gospodarstw, które, aby przetrwać, musiały dodatkowo trudnić się połowami ryb lub zbieractwem w dżungli. Tajscy osadnicy błyskawicznie stawali się właścicielami dużych, jak na lokalne warunki, plantacji kauczuku, kopalni cyny czy drobnych zakładów przemysłowych. Na podziały etniczne dodatkowo nakładał się zatem czynnik ekonomiczno-klasowy[17].

Nieudane próby asymilacji mieszkańców Południa, znajdujące wyraz czy to w akcji osiedleńczej, czy w przymusowej reformie systemu edukacyjnego, spotykały się z rosnącym oporem mieszkańców Południa. Im bardziej zdecydowane kroki państwo skierowało wobec mniejszości muzułmańskiej tym większa stawała się nieufność członków tej wspólnoty wobec władz centralnych. W oczach mieszkańców Południa państwo nie uznawało potrzeb i interesów mniejszości; nie miało zatem legitymacji do sprawowania władzy. Co więcej, system państwowy, tak za Phibula jak i Sarita, nawet po wprowadzeniu zasad konstytucyjnej demokracji pozostawiał niewielki margines dla społeczeństwa obywatelskiego. Nieliczni przedstawiciele tajskich muzułmanów, którzy zostali członkami parlamentu, nie mieli zbyt wielu okazji do zabierania głosu i byli aresztowani przy każdej próbie wyrażenia sprzeciwu. Opór społeczny musiał zatem znajdować swój wyraz w innych obszarach niż oficjalne kanały. Stopniowo polityka asymilacji przyczyniała się do wzrostu tendencji separatystycznych, których apogeum przypadło na lata 70.

Represyjna polityka narodowościowa Phibula i Sarita doprowadziła do praktycznego wyeliminowania umiarkowanych przywódców muzułmańskich na Południu[18]. Dochodziło do radykalizacji mieszkańców Pattani, którzy coraz częściej kierowali swe sympatie ku ugrupowaniom zbrojnym, czy to spod znaku islamskiego separatyzmu, czy rewolucyjnego komunizmu. Dysydenci z łatwością otrzymywali zaopatrzenie w broń dostarczaną przez

[16] *Ibidem*, s. 125.
[17] *Ibidem*, s. 126.
[18] P. Pasuk, C. Baker, *op.cit*., s. 292.

słabo strzeżoną granicę z sąsiedniej Malezji i uzyskiwali niemal powszechne wsparcie logistyczne w zamieszkanych przez muzułmanów wioskach[19].

Mniej więcej w tym czasie powstały trzy główne ugrupowania separatystyczne, których oddziały partyzanckie działają po dziś dzień w rejonie pogranicza malajsko-tajskiego. W 1967 r. założono Zjednoczoną Organizację Wyzwolenia Pattani (*Pertubohan Persatuan Pembibasan Pattani* - znaną częściej pod swoim angielskim akronimem, PULO). Założyciele grupy, wywodzący się z wykształconych na Bliskim Wschodzie i Indiach elit muzułmańskich, czerpali wzorce z organizacji terrorystycznych działających już wcześniej na Bliskim Wschodzie i w Europie. PULO stała się, jak podkreślają zgodnie eksperci, jedną z najbardziej efektywnych i najlepiej zorganizowanych partyzantek separatystycznych, tak ze względu na poważne wsparcie w postaci dostaw broni, amunicji, materiałów wybuchowych i środków łączności z Libii i Syrii, jak również dzięki wsparciu ideologicznemu i logistycznemu ze strony Malezji i Arabii Saudyjskiej[20]. Druga znacząca grupa zbrojna *Barisan Revolusi Nasional* (BRN – Front Rewolucji Narodowej) została założona nieco wcześniej, bo w 1960 r. przez grupę wiejskich nauczycieli z prowincji Narathiwat. BRN, jak również wiele innych mniejszych grup związanych z ideologią islamskiego socjalizmu, wykazywał bliskie związki z Malezyjską Partią Komunistyczną (MCP) i Komunistyczna Partią Tajlandii (CPT)[21].

Niepowodzenie polityki rządu w latach 50. i 60. można rozpatrywać przez pryzmat co najmniej kilku czynników. Po pierwsze, tożsamość etnicznych peryferii okazała się niepodatna na zastosowane przez administrację centralną środki przymusowej asymilacji. Po drugie, związki południowych prowincji z Bangkokiem miały w tym okresie wyłącznie charakter polityczny, a próby budowy innych, pozapolitycznych związków instytucjonalnych zakończyły się niepowodzeniem ze względu na utrzymującą się nieufność miejscowej ludności[22]. Po trzecie, władza traktowała mieszkańców Południa jak ludność podbitą. Ta z kolei skarżyła się na prześladowania, aresztowania pod fałszywymi oskarżeniami i masową korupcję tajskiego aparatu administracyjnego. Prowadziło to ostatecznie do odmowy uznania suwerenności

[19] VIC, *Primer: Muslim Separatism in Southern Thailand*. (Virtual Information Center, United States Pacific Command), 23 July 2003, s. 12, www.vic-info.org/Regionstop.nsf/0/e42514a843d9a3260a256c05006c2d84 (dostęp: 12 listopada 2014 r.).

[20] D. Carment, *Managing Interstate Ethnic Tensions: The Thailand-Malaysia Experience*, "Nationalism and Ethnic Politics", 4/1995, s. 8.

[21] P. Pasuk, C. Baker, *op.cit*., s. 292.

[22] M. Yegar, *op.cit*., s. 126.

tajskiej nad terenami zamieszkanymi przez mniejszość. Jedynym wyjściem dla tajskich muzułmanów stawało się podjęcie walki zbrojnej.

Nowa polityka wobec Południa

W latach siedemdziesiątych rządowa polityka „twardej ręki" wobec Południa doprowadziła do eskalacji przemocy w regionie. Działalność grup zbrojnych spotykała się z masowym poparciem lokalnej społeczności. Przeprowadzane przez nie akcje partyzanckie zaczynały przybierać okresowo formę ogólnonarodowego powstania wymierzonego przeciwko władzom w Bangkoku. Sytuacja wymykała się spod kontroli władz i wymagała zasadniczej zmiany w obranym przez rząd kursie politycznym.

Nowy rząd, kierowany przez generała Prema Tinsulanonda (1980–1988) zapowiedział istotny zwrot w swej polityce wobec społeczności muzułmańskiej. Niemal natychmiast po objęciu steru rządów przez Prema Tinsulanonda wydano dwa rozporządzenia - 66/2523 i 65/2525, których celem było uspokojenie sytuacji. Zalecały one lokalnej administracji cywilnej i wojskowej poszukiwanie porozumienia z powstańcami i promocję programów rozwojowych dla Południa, które przyczyniłyby się do zmniejszenia dysparytetu w warunkach życia występującego między ludnością buddyjską i muzułmańską. Rząd powołał zdominowane przez wojskowych Centrum Administracyjne Południowych Prowincji Nadgranicznych, działające przy ministerstwie spraw wewnętrznych, które miało wcielać w życie nową kompleksową strategię władz wobec rejonu Pattani – *Tai Rom Yen (*Południe w orzeźwiającym cieniu).

Prem Tinsulanond miał rozliczne doświadczenia w stosowaniu narzędzi ekonomicznych dla wygaszania napięć o charakterze ideologicznym. Zanim objął stanowisko premiera, miał okazję z dobrym skutkiem wypróbować podobną strategię w zwalczaniu partyzantki komunistycznej w północno-wschodniej Tajlandii.

Nowa polityka była dynamicznie wcielana w życie. Z polecenia premiera od października 1981 r. oddziały rządowe operujące na Południu rozpoczęły realizację nowej taktyki wobec oddziałów partyzanckich. Okrążonym powstańcom oferowano amnestię i pełną rehabilitację, oznaczającą nie tylko pełnię praw obywatelskich, ale także „podarunek rządowy" w postaci pieniędzy lub działek ziemi w zamian za zaprzestanie działalności wywrotowej. Wypowiedziano bezwzględną walkę korupcji w tajskim aparacie administracyjnym,

słusznie postrzeganej jako jedno ze źródeł powszechnego poparcia mieszkańców Pattani udzielanego oddziałom partyzanckim. Centrum Administracyjne Południowych Prowincji Granicznych zostało powołane do rozpatrywania w trybie doraźnym wszelkich skarg ludności muzułmańskiej na działalność urzędników administracji cywilnej i wojskowej. Zgodnie z zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych każdy urzędnik, wobec którego oskarżenia by się potwierdziły, miał być natychmiast odwoływany ze stanowiska[23]. Z polecenia premiera powołano też inną ważną instytucję dla ustabilizowania sytuacji na Południu. Była nią tzw. *Grupa Zadaniowa 43,* której zadaniem była koordynacja działań wszystkich służb cywilnych i wojskowych w Pattani pod kątem przeprowadzania projektów humanitarnych, budowy szkół czy rozbudowy sieci dróg[24].

Dotychczasowa polityka przymusowej asymilacji grup mniejszościowych stopniowo ustępowała miejsca programom zwiększania uczestnictwa lokalnej ludności w życiu politycznym i społecznym kraju. Jednym z jej podstawowych wymiarów stało się uznanie przez władze centralne zasady nienaruszalności podstaw islamskiej tożsamości mieszkańców Południa. Tajscy muzułmanie mogli odtąd swobodnie używać swych muzułmańskich imion i nosić zakazane do tej pory tradycyjne hidżaby. W 1989 r. rząd tajlandzki wprowadził szeroko zakrojony plan gospodarczy pod nazwą *Hardpan Barau (Nowa Nadzieja),* którego celem miało być wzmocnienie dominujących do tej pory czysto administracyjnych związków Południa z Północą silnymi więzami gospodarczymi. Wśród działań podejmowanych przez rząd znalazł się szeroki program rozbudowy infrastruktury turystycznej, co wiązało się z koniecznością ograniczenia obecności wojska i sił bezpieczeństwa na obszarach, które miały stać się kurortami przeznaczonymi dla zachodnich turystów[25].

Ogólna demokratyzacja życia politycznego w Tajlandii pozwalała na szersze uczestnictwo prowincjonalnych przywódców w życiu politycznym kraju. W miarę jak nasilało się współzawodnictwo partii politycznych o głosy wyborców, także muzułmański elektorat stawał się grupą, o którą zaczynali zabiegać przywódcy poszczególnych partii politycznych. Na listach dwóch partii – Partii Demokratycznej i Partii Wahdah – znajdowały się liczne reprezentacje przedstawicieli Południa. Przywódcy społeczności muzułmańskiej po raz pierwszy w historii zaczynali zajmować kluczowe pozycje w strukturach politycznych kraju. Jeden z czołowych działaczy

[23] VIC, *op.cit*., s. 16.
[24] VIC, *op.cit.*, s. 16.
[25] D. Carment, *op.cit*., s. 14.

Partii Demokratycznej, dr Surin Pitsuwan został pierwszym muzułmańskim ministrem spraw zagranicznych w Tajlandii. Przywódca muzułmańskiego ugrupowania *Wahdah* został ministrem spraw zagranicznych, a następnie przewodniczącym izby niższej parlamentu.

Na rezultaty podjętych działań nie trzeba było długo czekać. Realizacja polityki *Tai Rom Yen,* jak i ogólne postępy w demokratyzacji państwa przyczyniły się do pewnego uspokojenia sytuacji na Południu. Choć tajscy muzułmanie nadal odnosili się z nieufnością do poczynań rządu centralnego, to sam fakt uznania potrzeb mniejszości muzułmańskiej i zarzucenie polityki przymusowej asymilacji nadawały administracji centralnej większą legitymizację w oczach lokalnej ludności. Rezultatem zagwarantowania mieszkańcom Pattani większej swobody politycznej i kulturalnej stało się wyraźne zmniejszenie poparcia udzielanego zbrojnym grupom separatystycznym. W latach dziewięćdziesiątych doświadczały one licznych rozłamów. Nawiązana w 1991 r. formalna współpraca pomiędzy rządami Tajlandii i Malezji wymierzona przeciwko ugrupowaniom terrorystycznym po obydwu stronach granicy spowodowała znaczne osłabienie ich możliwości działania wskutek pozbawienia ich po części dostępu do baz szkoleniowych i zaopatrzenia[26].

Choć wciąż na Południu dochodziło sporadycznie do zamachów bombowych i porwań, lata dziewięćdziesiąte były na tyle spokojne, że wielu obserwatorów zaczynało spekulować na temat nieuchronnego końca tendencji separatystycznych muzułmańskiego Południa. Jeden z nich, Carlos Bonura Jr. stwierdzał optymistycznie, że *poparcie społeczne wobec separatyzmu muzułmańskiego przeszło do historii, a separatyzm przestał stanowić realną i zachęcającą opcję dla muzułmańskich elit politycznych*[27].

Istotnie, poza nielicznymi, choć kłopotliwymi grupkami terrorystów, wszystko zdawało się wskazywać na to, że zarówno władze w Bangkoku jak i mniejszość muzułmańska akceptują współpracę w ramach procedur demokratycznego państwa. Jednak, choć mieszkańcy Południa mieli nieco więcej możliwości do akcentowania własnej tożsamości, ich politycy angażowali się w życie polityczne kraju, a ich sytuacja ekonomiczna ulegała stopniowej poprawie, to znaczna część problemów pozostawała nadal nierozwiązana. Ubóstwo i problemy ekonomiczne pozostawały jednak nadal istotnym czynnikiem sprawczym utrzymującego się napięcia. Pomiędzy 1983 r. i 2003 r. przeciętny dochód wzrósł wprawdzie z 9340 do 51621 bahtów, podczas gdy

[26] *Ibidem*, s. 16.

[27] C. Bonura, *op.cit*., s. 12.

w prowincjach Yala i Narathiwat odpowiednio z 14987 i 10340 do 52737 i 38553 bahtów. Mimo to poziom życia ludności należał nadal do najniższych w kraju. W rejonie Pattani wciąż stacjonowały wzmocnione siły wojska i policji. Siły separatystyczne, choć osłabione, wciąż nie decydowały się na ostateczne złożenie broni i zaprzestanie walki[28].

Odrodzenie separatyzmu?

Tytuł artykułu redakcyjnego zamieszczonego w 2004 r. w anglojęzycznym dzienniku, ukazującym się w Bangkoku, *The Nation,* brzmiał *Południe w ogniu*. Czy trafnie opisuje on bieżąca sytuację w regionie zamieszkałym przez muzułmańską mniejszość? Czy stało się coś, co w diametralny sposób zmieniło pomyślny bieg wydarzeń w regionie?

Istotnie wielu obserwatorów zauważa, że w ostatnich dekadach mamy do czynienia z wydarzeniami świadczącymi o przynajmniej częściowym powrocie do polityki siły we wzajemnych relacjach głównych aktorów konfliktu na południu Tajlandii. Trwający po dziś dzień kryzys odrodził się nieoczekiwanie po kilkunastu latach względnego spokoju.

W styczniu 2004 r. grupa około stu separatystów dokonała udanego zamachu na bazę wojskową, rabując 364 sztuki broni palnej. W tej samej zmasowanej akcji podpalono dwadzieścia szkół publicznych. Rząd w odpowiedzi proklamował w prowincjach Pattani, Narathiwat i Yala stan wojenny, wysyłając w rejon dodatkowe oddziały wojska. Zdecydowana odpowiedź władz miała bardzo kontrowersyjny charakter i po dziś dzień trwają dyskusje co do jej celowości i rzeczywistych przyczyn za nią stojących. Wedle danych tajskich sił zbrojnych oddziały separatystów liczyły wówczas nie więcej niż pięćset osób, a całkowitą liczbę ich sympatyków oceniano na nie więcej niż 70 tysięcy, co stanowiło zaledwie ok. 3 proc. lokalnej populacji[29]. Hipoteza o międzynarodowych i regionalnych powiązaniach grup terrorystycznych działających na terenie Pattani, choć rząd wielokrotnie powoływał się na ten argument, jest po dziś dzień trudna do udowodnienia. Wielu krytyków działań podejmowanych przez rząd w Bangkoku podkreślało, że poczynione przez władze kroki były nieadekwatne do zaistniałej sytuacji, a ich istotnym celem było polepszenie słabnących notowań polityków[30].

[28] *Ibidem*, s. 17.
[29] R.S. Ehrlich, *Quarry raid leads to bomb fears*, "Bangkok Post", 3 kwietnia 2004 r.
[30] P. Ruangdit, *Report urges sweeping changes*, "Bangkok Post", 5 kwietnia 2004 r.

Krytyka poczynań administracji centralnej była tym bardziej uzasadniona, że w ich rezultacie nie udało się uspokoić sytuacji na Południu. Wręcz przeciwnie, przyniosły one dalsze nasilenie się konfliktu. W lutym i marcu 2004 r. grupom partyzanckim udało się przeprowadzić kolejne ataki na posterunki policyjne, urzędy oraz kwatery wojskowe. Zdecydowane działania sił bezpieczeństwa zakończyły się na przełomie kwietnia i maja masakrą islamskich demonstrantów. Trzydzieści osób zostało zabitych na terenie meczetu, gdzie za uciekającymi wtargnęły oddziały policji. Postępowanie władz spotkało się z powszechną dezaprobatą lokalnej ludności i ponownym wzrostem sympatii do PULO i innych grup separatystycznych. Doszło do dalszej eskalacji konfliktu. Choć celem ataków separatystów byli przede wszystkim, jak dawniej, tajscy policjanci i żołnierze, to coraz więcej ofiar stanowiła ludność cywilna - tak tajscy osadnicy i oskarżani o kolaborację muzułmanie, jak i przypadkowi przechodnie. Partyzanci, zmieniając radykalnie taktykę, podjęli też szereg działań wymierzonych przeciwko jakiejkolwiek obecności „obcych" na Południu, mordując buddyjskich mnichów, niszcząc należące do Tajów plantację oraz paląc szkoły i świątynie. W ciągu niespełna dwóch lat, pomiędzy styczniem 2004 r. a listopadem 2005 r. na terenie zbuntowanych prowincji dokonano w sumie ponad 200 aktów przemocy na tle politycznym.

Przyczyny wyraźnego wzrostu napięcia na Południu nie są dość jasne. Część obserwatorów, w tym źródła rządowe, wskazują na zasadniczą rolę kombinacji trzech wzajemnie na siebie nakładających się czynników – kumulacji lokalnych napięć, intensyfikacji czynnika zewnętrznego oraz wzrostu atmosfery przemocy wynikającej z ożywionej rywalizacji grup o charakterze kryminalnym, coraz bardziej przenikających skorumpowaną lokalną administrację cywilną i wojskową.

Wszystkie wymienione czynniki mogą mieć rzeczywiście znaczenie dla intensyfikacji konfliktu w południowych prowincjach. Mimo ewidentnej poprawy sytuacji ekonomicznej ludności muzułmańskiej należy podkreślić, że poziom życia na Południu nadal znacznie odbiega od reszty kraju, a 60 proc. ludności żyjącej poniżej określonej przez władze granicy ubóstwa zamieszkuje w graniczących z Malezją prowincjach Tajlandii. Bardzo niski poziom wykształcenia ludności muzułmańskiej czyni ją szczególnie podatną na radykalną propagandę ugrupowań islamskich[31]. Znaczny odsetek ludności, na co wskazują badania, nadal czuje się dyskryminowana, co

[31] P. Phanayangoor, *Poverty rife in border provinces*, "Bangkok Post", 9 kwietnia 2004 r.

w połączeniu z utrzymującą się barierą językową wzmacnia tylko poziom jej wyobcowania.

Władze często w argumentacji uzasadniającej radykalizację swej polityki wykorzystują argument o zewnętrznych powiązaniach grup separatystów z międzynarodowymi organizacjami terrorystycznymi. Wydaje się, że za przedwczesne należy uznać formułowanie wiarygodnych opinii na ten temat. Istotnie, natura i skala przemocy w południowych prowincjach w ciągu ostatnich dwóch lat sugeruje co najmniej ograniczony wpływ zewnętrznego planowania i wsparcia. Poglądy takie podzielają przedstawiciele tajskich sił zbrojnych. Twierdzą oni, że koordynacja przeprowadzanych ataków wskazuje na podporządkowanie rozkazom pochodzącym z zewnątrz oraz wspomaganym przez organizacje potencjalnie związane z Jemaah Islamiya (JI) czy grup z nimi związanych, takich jak Związek Mudżahedinów Malezji (Kumpulan Mujahideen Malaysia, KMM). Wskazuje na to także względnie liczna grupa zatrzymanych lub zidentyfikowanych obcokrajowców uczestniczących w zamachach.

Potencjał społeczny dla radykalnych islamskich resentymentów w południowej Tajlandii wciąż się utrzymuje. Wielu mieszkańców południowych prowincji podziela poglądy bliskowschodnich wahabbitów wraz z centralną tezą o konieczności podjęcia walki przez wszystkich muzułmanów ze wspólnym wrogiem. Dla wielu z nich cel, jakim miało być samodzielne państwo Pattani, zawsze traktowany był jako drugorzędny wobec imperatywu szerszej kampanii w ramach dżihadu przeciwko niewiernym. Przyjmując odpowiedzialność za akty terroru w ostatnich dwóch latach PULO przyjęło bezprecedensowo antyzachodni ton szczególnie ostrzegając zachodnich turystów przed podróżowaniem na południe albo do ośrodków plażowych popularnych wśród Europejczyków i Amerykanów, takich jak Phuket, Krabi czy Phang Nga. Należy dodać do tego fakt, że znaczna część tajskiej wspólnoty muzułmańskiej wciąż wyjeżdża na Bliski Wschód na studia i do szkół koranicznych, co bez wątpienia sprzyja tworzeniu bliskich więzi z organizacjami terrorystycznymi aktywnymi w regionie.

O ile przemoc może być rezultatem zewnętrznych wpływów, wielu analityków tajskich utrzymuje, że znaczna cześć przeprowadzanych w rejonie akcji ma raczej podłoże kryminalne niż związane z lokalnym czy importowanym radykalizmem islamskim. Z całą pewnością w południowych prowincjach od lat rozwija się czarny rynek, zaś wiele grup przestępczych i mafijnych uczestniczy w działaniach, które obejmują m.in. kontrolę nielegalnego hazardu, obrót paliwami, przemyt broni, przemyt uchodźców, prostytucję oraz handel żywym towarem i narkotykami. W ostatnim okresie

często odnotowuje się w statystykach policyjnych starcia pomiędzy poszczególnymi grupami na tle rywalizacji o kontrolę nad różnymi rynkami. Według ekspertów z lokalnego Prince of Songkla University, intensyfikacja przemocy na południu jest w znacznej mierze rezultatem tej rywalizacji, szczególnie ze względu na włączanie się coraz to nowych graczy w lukratywne przedsięwzięcia kryminalne.

Znaczna część obserwatorów utrzymuje, że na południu doszło do zwielokrotnienia powiązań o charakterze mafijnym, w których lokalne syndykaty przestępcze i przedstawiciele skorumpowanej administracji cywilnej a także administracji wojskowej (mającej w teorii zapobiegać ekspansji zachowań terrorystycznych) ściśle współpracują ze sobą w imię realizacji prywatnych interesów. Niektórzy formułują wręcz tezę, że nasilenie się aktów terrorystycznych w południowych prowincjach jest wprost funkcją poważnego napływu dodatkowych środków finansowych z Bangkoku na walkę z terroryzmem, które następnie mogą zostać w łatwy sposób wykorzystane do zasilenia prywatnych kont aparatu bezpieczeństwa.

Same władze przyznają się poniekąd do nieadekwatności swoich działań wobec problemu Południa. Zresztą nawet jeśli uznać za słuszne wszystkie wymienione wyżej wyjaśnienia dotyczące zaostrzenia się konfliktu w rejonie Pattani, nie należy zapominać, że mają one miejsce w określonym klimacie politycznym, który bezpośrednio czy pośrednio jest rezultatem poważnych błędów popełnionych przez administrację centralną. Tak bezpośrednia odpowiedź rządu na zjawiska kryzysowe, a zwłaszcza wprowadzenie stanu wojennego i forsowanie polityki „twardej ręki" okazały się nieskuteczne w uspokajaniu sytuacji w regionie tak w krótkim, jak i w długofalowym horyzoncie. Próby powrotu do bardziej ugodowej polityki wobec Południa napotykają wciąż na mentalną barierę kolejnych administracji w Bangkoku[32].

Jak dotąd niepowodzeniem zakończyły się też nieliczne inicjatywy porozumienia z rządem ze strony separatystów. W maju 2004 r. jedna z kluczowych postaci PULO i przywódca Bersatu Wan Kadir Che Wan zaproponował podjęcie rozmów z przedstawicielami rządu, wskazując równocześnie na możliwość odstąpienia od żądań pełnej niepodległości Pattani. Okazało się jednak, że ten i podobne kroki nie cieszą się poparciem partyzantów, zaś umiarkowani przedstawiciele separatystów mają bardzo ograniczony wpływ na rzeczywisty bieg wypadków w prowincji[33].

[32] P. Srivalo, H. Samacha, *PM 'backs away' from plan*, w: "The Nation", 10 kwietnia 2004 r.
[33] *Shattered by horrific events*, w: "The Nation", 29 kwietnia 2006 r.

Nieudana próba podjęcia dialogu z separatystami odzwierciedlała też stopniowe przeobrażenia oblicza ruchu separatystycznego u progu nowego stulecia. Przemiany zachodzące na Bliskim Wschodzie powodowały coraz wyraźniejszą infiltrację skrajnych nurtów salafizmu w południowych prowincjach Tajlandii. Oznaczało to znaczne osłabienie narodowego charakteru ruchu i nastawienie się grup partyzanckich walczących w Pattani na szersze ponadnarodowe cele, takie jak zbudowanie islamskiego kalifatu, a w wymiarze taktycznym destabilizacja sytuacji w Azji Południowo-Wschodniej. Dokonywała się też zmiana pokoleniowa w przywództwie organizacji separatystycznych[34]. Oznacza ona nie tylko religijną radykalizację organizacji partyzanckich, lecz również ponowne zwarcie szeregów ruchu partyzanckiego pod sztandarami islamu. Zmianie, po części pod wpływem wydarzeń globalnych, uległa też taktyka wykorzystywana w akcjach zbrojnych separatystów. Odnotowywano coraz mniej, typowych do niedawna, zamachów na pojedynczych policjantów, czy żołnierzy patrolujących ulice na motocyklach. Coraz częściej następowały starannie zaplanowane ataki dobrze zorganizowanych grup zbrojnych na posterunki policji, klasztory buddyjskie, szkoły i szpitale. Akcje terrorystyczne miały coraz bardziej spektakularny charakter, zapewniający szeroką widoczność publiczną i medialną, tak jak najbardziej krwawa akcja przeprowadzona przez PULO 31 marca 2012 w Hat Yai, w wyniku której śmierć poniosło 12 osób, zaś setki zostało rannych[35].

O ile rozwój sytuacji w rejonie Pattani będzie najprawdopodobniej nadal wypadkową działania trzech zmiennych: postawy samej muzułmańskiej mniejszości, postępów procesów demokratyzacyjnych w skali państwa i realizowanej przez rząd polityki, to ten ostatni czynnik wydaje się punktem krytycznym dla rozwiązania zaistniałej sytuacji[36].

Wnioski

Kwestia mniejszości etnicznych, narodowych, kulturowych czy religijnych występuje w większości współczesnych społeczeństw. Podstawowym problemem, przed jakim one stają, jest odpowiedź na pozornie proste pytanie – jaka polityka państwa jest optymalna wobec grupy mniejszościowej?

[34] M. Giglio, *Thailand Tries to Project Normality*, w: "Newsweek", 14 stycznia 2011 r.
[35] *Govt must now take lead in peace dialogue*, "The Bangkok Post", 22 maja 2012 r.
[36] A. Treerutkuarkul, *Senators slam TRT's plan*, "Bangkok Post", 7 kwietnia 2004 r.

Jak zauważa Larry Diamond, *Napięcia etniczne nie znikną. Nie mogą też być rozwiązane za pomocą represji czy polityki asymilacji, choć da się nimi administrować w taki sposób, aby nie zagrażały pokojowi społecznemu i aby ludzie z różnych grup mogli współistnieć obok siebie, zachowując przy tym swoje etniczne tożsamości*[37].

W sferze teoretycznej odpowiedź na postawione wyżej pytanie jest dość oczywista. Państwo powinno znaleźć pewien – zazwyczaj trudno uchwytny – punkt równowagi między stosowaniem przemocy a zapewnieniem pełnej swobody grupie mniejszościowej. Nie musi zatem zmierzać drogą, stosowaną przez niektóre kraje, której celem jest zupełne zintegrowanie czy poddanie pełnej kontroli grupy mniejszościowej. Osiągnięcie poziomu pełnej integracji czy pełni kontroli nad grupą mniejszościową okazuje się często iluzoryczne i nietrwałe. Mniejszości jako siły społeczne są ruchami nieprzewidywalnymi i dynamicznymi – a zapewnienie stanu ich względnej równowagi w ramach systemu społecznego wymaga zawsze umożliwienia im prawa do manifestowania swej odrębności, uznania tożsamości i przynajmniej częściowego zaspokajania żądań. Nazbyt silne państwo zamyka polityczną przestrzeń, w której procesy te mogą się dokonywać. Stąd im silniejsze państwo, na tym więcej kompromisów musi się zdobyć. Kompromisy oferowane przez silne państwo wytwarzają zatem swoistego rodzaju bufor między konfliktowymi tożsamościami i interesami grupy większościowej i grup mniejszościowych.

O wiele trudniej jest niestety znaleźć odpowiedź praktyczną, ponieważ zaistniała sytuacja nie ma charakteru statycznego. Tak sama mniejszość jak i jej relacje z politycznym centrum ulegają nieustannym przemianom. Znalezienie zatem owego punktu równowagi między koniecznym poziomem stosowania przemocy a poziomem koncesji wobec grupy mniejszościowej w wielu przypadkach okazuje się wręcz niemożliwa na gruncie racjonalności apriorycznej. Przypadek Pattani wydaje się ten pogląd jedynie potwierdzać.

[37] L. Diamond, *Three Paradoxes of Democracy*, w L. Diamond I M.F. Platter, (red.), *The Global Resurgence of Democracy*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1996, s. 121.